Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK II. | ŁÓDŹ, SOBOTA 22 LISTOPADA 1924 r. | NUMER POJEDYNCZY 15 GROSZY. | № 269

Powstanie przeciwko rządowi S.S.S.R.?

Trocki w niewoli.—Bunt floty sowieckiej w Kronsztadzie.—Rozruchy w Piotrogrodzie.—Ucieczka Zinowjewa.

Wiedeń, 21 listopada.

Dzienniki paryskie przynoszą pogłoski, że w Kronsztadzie flota rosyjska zbuntowała się. Wszystkie załogi wzięły udział w buncie. Bunt ma podkład rewolucyjny i jest kierowany przez emisarjuszy wielkiego ks. Cyryla.

W Petersburgu wybuchły rozruchy antyżydowskie, splądrowano szereg sklepów. Zinowjew uciekł z Petersburga przed rozruchami.

Według ostatnich wersji na ulicach Kronsztatu miało przyjść do starć między żołnierzami czeki, a zbuntowanym garnizonem. Czekiści zostali wycięci, znęcano się nad nimi podobno w okropny sposób.

Jednocześnie donoszą o buncie w Tule i w okolicach Moskwy. Chłopi tamtejsi powywieszali kilku urzędników czeki, którzy przyjechali do chłopów celem rewizji. Czekiści wzamian spalili kilka wsi.

W związku z temi wiadomościami, które już obiegły wszystkie stolice europejskie, poselstwo sowieckie w Wiedniu dementuje tę wiadomość, twierdząc, że została puszczona w obieg przez emigrantów rosyjskich, przebywających w Paryżu, celem zdyskredytowania i wykazania słabości rządu sowietów.

Paryż, 21 listopada.

Dzisiejsza prasa paryska donosi, że w oddziałach armji czerwonej i floty w Kronstadzie wybuchły zaburzenia, które przeszły w otwarty bunt.

Wedle tych doniesień Trocki miał zostać wzięty do niewoli przez zbuntowanych marynarzy.

Rząd sowiecki znajduje się w wielkiem niebezpieczeństwie.

Kronsztad już raz przed 3 laty zgotował sowietom niespodziankę i tłumienienie buntu marynarzy kosztowało wiele ofiar.

Trudno dzisiaj przewidzieć, dla braku ścisłych informacji, jaki charakter i rozmiary posiada obecne powstanie.

Złudzenia.



Mac Donald. Jestem zadowolony: wytresowałem lwa angielskiego...

(Simplicissimus, Monachjum)

Ameryka domaga się uregulowania długów państw sojuszniczych.

Nowy Jork, 21 listopada.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu“.

Przywódcy frakcji parlamentarnych postanowili zgłosić interpelację w sprawie uregulowania długów Francji, Włoch i Belgji w Ameryce.

Interpelacja ma na celu wskazanie, iż Ameryka nie może zrzec się swych pretensji pieniężnych od państw europejskich

Stany Zjednoczone będą się domagać udziału w sumach otrzymanych przez państwa sojusznicze od Niemiec na mocy planu Dawesa.

Podwyższenie taryfy kolejowej w Czechosłowacji.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu“.

Praga, 21 listopada.

Jak się dowiadujemy zarząd kolei czeskich zamierza w krótkim czasie podwyższyć taryfę towarową o 2 i pół proc.

Drożyzna w Austrji.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu“.

Wiedeń, 21 listopada.

W związku ze zwyżką taryfy kolejowej zdrożały również artykuły żywnościowe.

Podwyższona została taryfa tramwajowa oraz samochodowa.

Prace przygotowawcze do konferencji rozbrojeniowej

Berno, 21 listopada.

Stała komisja dla spraw wojskowych Ligi narodów odbyła pod przewodnictwem admirała brazylijskiego E. Silvy posiedzenie w sprawie kontroli zbrojeń w państwach centralnych.

Komisja rozdzieliła pozatem prace przygotowawcze do konferencji rozbrojeniowej między swymi członkami.

Strejk w elektrowni londyńskiej.

Londyn, 21 listopada.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu“

Wczoraj zastrejkowali robotnicy w największej elektrowni londyńskiej, która znajduje się na przedmieściu Barking.

Istnieje obawa, że strejk ogarnie również i pozostałe elektrownie Londynu.

Na zebraniu robotników postanowiono w razie nieuwzględnienia żądań wysuniętych przez pracowników elektrowni w Barking, proklamować strejk generalny robotników zatrudnionych w elektrowniach całego Londynu.

Gdyby doszło do strejku Londyn zostałby pozbawiony komunikacji tramwajowej oraz kolejek podjazdowych.

Ewakuacja strefy kolońskiej.

Londyn, 21 listopada.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu“.

„Matin“ donosi, iż rząd niemiecki zwrócił się do rządu angielskiego z zapytaniem, kiedy nastąpi ewakuacja przez wojska angielskie strefy kolońskiej.

Jak się dowiadujemy rząd angielski w tej sprawie nie powziął jeszcze żadnej decydującej uchwały.

Demonstracje studentów w Konstantynopolu.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu“.

Konstantynopol, 21 listop.

Studenci uniwersytetu urządzili wczoraj demonstrację w celu uzyskania zniżki przy przejazdach na tramwajach.

Doszło do ostrego starcia między studentami i policją przyczem 15 osób zostało rannych.

Studenci przez kilka godzin oblegali gmach dyrekcji kolei elektrycznej i dopiero po uzyskaniu zapewnienia, że otrzymają bilety zniżkowe rozeszli się spokojnie.

Francja może być spokojna o swoje granice.

Londyn, 21 listopada.

Biuro Reutera donosi:

Jak się dowiadujemy z dobrze poinformowanego stanowiska żądanie Anglji w kierunku rewizji protokółu genewskiego nie należy uważać za stanowisko angielskie w stosunku do Francji.

Gdyby nawet protokół genewski został zniesiony, Francja może zupełnie być spokojna o bezpieczeństwo swych granic

Pojedynek Millerand-Herriot.

Atak Milleranda. — Swietna odpowiedź Herriota.

Pisma francuskie komentują żywo ostatnią odezwę przywódcy bloku narodowego. Oto atuty, którymi stara się on udowodnić wyborcom, że błędną obrali drogę, popierając rządy lewicy:

Dowodem naszej pacyfikacji — dowodzi Millerand — jest ewakuacja Ruhry. Jednakże błędem polityki jest przyjęcie warunków rozbrojenia bez uzyskania gwarancji. Stąd wypływa niebezpieczeństwo możliwego naruszenia traktatu. Co do polityki wewnętrznej — kraj osłabiony. Podatki wzrastają a frank spada. A tymczasem rząd ustępuje i ciągle czyni koncesje na rzecz lewicy.

Albo jak postępuje rząd z rebeljantami w Alzacji? Ułaskawia ich. Czyż nie jest to dowodem słabości tego „silnego" rządu?

Niezadowolenie wzrasta. Jeśli dojdzie do zamieszek, to kto skorzysta? — Komuniści.

Chcemy pokoju — woła z emfzą Millerand — lecz pokoju trwałego, niezależnego od każdorazowej opinji sfer rządzących żądamy pokoju, który raz położy kres iluzji. która żyjemy. Millerand zapewnia, że chce pokoju, sprawiedliwego opodatkowania, wolności... Apelem do walki przeciwko demagogji, rewolucji i anarchji — kończy Millerand swą odezwę, która ma być przykładem pokojowych intencji stronnictwa, które od szeregu miesięcy rzuca Herriotowi kłodę za kłodą pod stopy, ale narazie bezskutecznie.

W Rodez w mowie pełnej werwy i temperamentu, daje Herriot odpowiedź na odezwę kliki, mieniącej się „blokiem narodowym". A oto mowa, którą podajemy w streszczeniu. „Nigdy Francja, a specjalnie rząd nie znalazły się w tak ciężkiem położeniu, jak w chwili objęcia steru polityki przez demokrację. Tak wewnątrz, jak i ze wnątrz groziło niebezpieczeństwo i sytuacja zdawała się być mocno skomplikowana.

Polityka rządu poprzedniego była polityką pięknych słów .Od zewnątrz groziło Francji odosobnienie. Wspaniałe nasze pożycie z sąsiadami, które pozwoliło nam przetrwać ciężki okres wojny — miało się skończyć. Owocem to było polityki tych, co się „Blokiem narodowym" zwą. Zrywały się węzły przyjaźni.

Polityka pięknych słów pozbawiła Francję owoców zwycięstwa. Mimo wszelkich sprzeciwów, mimo spisków tych „super patrjotów", mimo reakcji ze strony „Bloku". — potrafiliśmy przeprowadzić plan nasz w Genewie, Londynie i w Stanach Zjednoczonych. Owocem naszej polityki to zabezpieczenie pokoju, to podniesienie polityki skarbowej. My pracujemy, a tymczasem ci, którzy niczego nie stworzyli — ci żądają wszystkiego. Dużo przyrzekali przy obejmowaniu steru rządów, a nie dotrzymali niczego. I teraz wydają odezwę. Odezwę Ligi, która zwie się Ligą narodową. Kto podpisuje tę odezwę? Autorzy traktatu ze Spaa — przeciwnicy ofiarowanego pokoju — i ci dzisiaj mają czelność nazwać nas przeciwnikami pokoju i współżycia narodów!

Zarzucają nam opuszczenie zagłębia Ruhry. A wiedzą dobrze, że bez tego nie dałoby się pomyśleć dalsze współżycie z sąsiadami. Krytykują politykę w Genewie. Rzecz jasna: przecież nie oni są sprawcami naszego dominującego stanowiska w Lidze narodów. Kłamią ci, gdy głoszą, że zmuszono Francję do przyjęcia warunków rozbrojenia bez gwarancji.

Prawdą jest, że walczymy w obronie pokoju. Prawdą jest, że musieliśmy wielkie pokonać trudności celem odwrócenia skutków niedbałej i lekkomyślnej polityki naszych poprzedników. Rząd obecny przeciwnym jest wszelkim arbitrażom, których i w przyszłości unikać będzie. Rząd nasz zerwał z tradycją nieuznawania rządu rosyjskiego i z tymi będziemy pracować nad uspokojeniem umysłów.

Rosja stanęła w rzędzie dawnych naszych przyjaciół i sprzymierzeńców. Światu zwiastujemy pokój. Jeżeli to ma być zbrodnią — to bierzemy za to pełną odpowiedzialność.

Lecz prześladują nas na innym jeszcze terenie pracy. Panowie z Ligi narodowej „republikańskiej" ci sami, co pozostawili pusty skarb, obciążony deficytem, ci którzy pozwolili biednym umierać z głodu, podczas gdy bogaty opływał w nadmiar — ci proponowali podwyższenie budżetu wojskowego o 1,100 miljonów — ci panowie zarzucają nam brak tendencji pokojowych i brak zainteresowania się położeniem klas niższych.—Przyznaję ze skruchą. Życie jest drogie. Łatwiej było umocnić pokojowe nasze stanowisko aniżeli uregulować budżet i sprawy związane z życiem codziennem. Paradoks, a jednak tak było i jest. Życie stale staje się droższem, ceny pierwszych artykułów stale wzrastają. Urzędnicy cierpią i głód znoszą z samozaparciem. Jednakże my mamy odwagę przyznać się i do złych stron — tego nie można powiedzieć o naszych poprzednikach.

Gabinet Stanleya Baldwina.

Sylwetki nowych ministrów.

Gabinet sir Stanley Baldwina będzie się składał, jak wszystkie gabinety angielskie, z 40 conajmniej osób jeżeli wliczymy w to rozmaitych dygnitarzy, jak Postmaster - General, Paymaster - General, różnych Under - Parlamentary secretarys itd. Zasadniczo składa się on z 79 ministrów. Wszyscy muszą być członkami parlamentu: obecnie 15 z nich są posłami do izby gmin, a 4 tylko zasiada w izbie lordów (w gabinecie Mac Donalda było 5 ministrów — lordów!).

Z 19 członków gabinetu 12 zasiadało już w pierwszym gabinecie Baldwina. Z 7 nowych ministrów — trzej to są przywódcy secesjonistów, którzy nie godzili się w r. 1922 z Bonar Law'em w sprawie zerwania koalicji z Lloyd Georgem: A. Chamebrlain, lord Birkenbead i W. Churchill .Jest rzeczą charakterystyczną, że oni właśnie dzisiaj nadają gabinetowi właściwą fizjognomję polityczną.

Baldwin, korzystając z okoliczności, że jego pozycję ogromnie wzmocniło nadspodziewanie wielkie zwycięstwo wyborcze, które mu niewątpliwie pozwoli znacznie mniej liczyć się z opozycją w łonie własnego stronnictwa (w przeciwieństwie do stanu z r. 1923), złożył listę gabinetu bez porozumienia z innymi wybitnemi członkami stronnictwa konserwatywnego, a przedewszystkiem z lordem Curzonem. Margrabia Curzon of Kedleston uchodził oddawna w Anglji za najlepszego znawcę polityki zagranicznej „War Gabinet", (który składał się tylko z 5 członków, a mianowicie w 1918 r. z Lloyd George'a, lorda Curzona, lorda Milnera, A. Bonar Law'a i Hendersona), a od r. 1919 (dymisji Balfoura) do 4 stycznia 1924 sprawował bez przerwy urząd ministra spraw zagranicznych.

Lord Curzon był podobno już bardzo dotknięty, gdy po ustąpieniu Bonar Lawa premjerem został nie on, ale Baldwin Tembardziej musi być niezadowolony obecnie, skoro zamiast upragnionej teki spraw zagranicznych otrzymał synekurę: prezydenturę rady tajnej (Privy Council) i bardziej wprawdzie doniosłe zadanie reprezentowania rządu w izbie lordów — leader of the Honse of Peers; wszystkie te godności jednak i obietnica książęcego tytułu nie zdołają pocieszyć tego dumnego i niesłychanie wyniosłego męża stanu, że wpływ jego będzie z pewnością majoryzowany przez Chamberlaina i Churchilla.

Austen Chamberlain, syn sławnego polityka z czasów wojny z Burami Joe Chamberlaina ma lat 61, ukończył Trinity Colledge w Cambridge, piastował kolejno godność cywilnego lorda admiralicji, „Financial Secretary to the Treasury", generalnego pocztmistrza, kanclerza skarbu, przewodniczącego królewskiej komisji dla indyjskiej waluty i finansów, członka War Gabinet, znowóż kanclerza skarbu oraz lorda prywatnej pieczęci i „Deputy leader of the House of Commons", czyli był rodzajem zastępcy premjera — stanowisko to, bardzo doniosłe, otrzymuje on i w obecnym gabinecie.

Stary Joel Chamberlain, opuszczając przed ćwierć wiekiem stronnictwo liberalne i tworząc nową partję, która się później połączyła z torysami (stąd nazwa unionistów) zapewnił konserwatystom władzę na lat 10. Abstynencja Austena była jedną z głównych przyczyn upadku pierwszego gabinetu Baldwina. Chamberlain dotychczas zajmował się głównie sprawami finansowemi. Wystarczy przypomnieć że on to przeprowadził znaną reformę walutową w Indjach. Uchodził za człowieka chłodnego i nigdy się nie cieszył większą popularnością. Uważano go atoli za przyjaciela Francji i Baldwin, wysuwając go na czoło angielskiej polityki zagranicznej zamiast Curzona, ma nadzieję, że uniknie on w ten sposób tarć i wiecznych sprzymierzeńczych niesnasek, których szorstki i wyniosły margrabia był stale powodem.

Mr. Winston Churchill, nowy kanclerz skarbu, ma lat 50 i jest synem mało znanego konserwatywnego polityka lorda Randolpha Churchilla. Natomiast jego matka miała być osobą niezmiernie wybitną a jej salon był najważniejszem centrum politycznem w Londynie temu lat trzydzieści. Został on po raz pierwszy ministrem w r. 1906, mając lat 32 Churchill zaczął posłować jako konserwatysta, później stał się liberałem, obecnie zaś przeszedł jako konsewatysta. Często również Churchill zmieniał okręgi wyborcze. Był on ministrem kolonji, pracy, spraw wewnętrznych, marynarki, wreszcie wojny i powietrza (for War and for Air). Churchill wsławił się zwłaszcza zamiłowaniem do organizowania dalekich niebezpiecznych ekspedycji. On był głównym organizatorem licznych antybolszewickich wojsk rosyjskich; Sawinkow zeznawał nawet w czasie swego niedawnego procesu, że Churchill wskazując mu linję, na której walczyła armja Denikina, użył w stosunku do niej zwrotu: „moje wojska". Później Churchill uchodził za głównego instygatora kampanji greckiej przeciwko turkom i klęska greków pod Smirną, która sprowadziła upadek Lloyd George'a odbiła się fatalnie i na jego losach: przepadł przy wyborach w Dundee. I oto teraz ten człowiek o „świetnej inteligencji", ten olśniewający i fajerwerkowy polityk otrzymuje tekę skarbu, gdy dotychczas nigdy z nią nie miał nic do czynienia.

Finansitę posadzono w ministerjum spraw zagranicznych, polityka w ministerstwie skarbu — pisały dzienniki. Ultrakonserwatywna prasa podniosła larum, tembardziej, że Churchil po dawnemu kpił sobie z „die-hards" i markował swą wierność wolnemu handlowi. Wybór Churchilla zdawał się być tem dziwniejszy, że na stanowisko „kanclerza szachownicy" (tak brzmi oficjalny tytuł ministra skarbu) był kandydat tak wytrawny, jak sir Robert Horue, któremu Baldwin ofiarował tekę ministra pracy. Horne odmówił. Ale wobec przeciwnika swego okazał się wspaniałomyślny i w publicznej mowie nazwał wybór Churchilla najtrafniejszym, jaki był w danych warunkach możliwy, ze względu na jego niezwykłe zdolności i pracowitość, jakiej nikt w tym stopniu w Anglji nie posiada. Churchill, choć miałby niewątpliwie większe kwalifikacje do wojny lub kolonji, pragnął koniecznie teki skarbu — podobno nawet jednym z powodów jego zerwania z Lloyd Georgem, jeszcze dwa lata temu był fakt, że w jego gabinecie tej upragnionej teki nie otrzymał. Powiadają, że to gorące upragnienie teki skarbu przez Churchilla pochodzi stąd, że jego ojciec, lord Randolph, tekę tę pewien czas w r. 1886 piastował, przyczem bardzo głęboko budżet przestudjował, został obalony jednak zanim jeszcze zdołał wypowiedzieć pierwsze budżetowe expose. Rzuciło to na tego męża stanu pewien odcień śmieszności, którego zatarcie było gorącem pragnieniem Winstona Churchilla.

Stosunki majątkowe b. cesarza Wilhelma.

—::—

Według prasy monarchicznej niemieckiej znajdują się one w stanie opłakanym.

Prasa niemiecka przedstawia bardzo pesymistycznie położenie majątkowe byłego cesarza Wilhelma.

Twierdzi ona, że cesarz Wilhelm z trudnością opędza wydatki codzienne, ponieważ większą część rozporządzalnej gotówki musiał obrócić na zakupienie posiadłości Doorn w Holandji. Reszta gotówki nie wystarcza na opędzenie nawet takiego gospodarstwa domowego, do jakiego jest przyzwyczajony nieco lepiej sytuowany obywatel ziemski w Niemczech.

Tak samo i druga żona cesarza Wilhelma korzysta z bardzo niewielkiego dożywocia, ponieważ cały majątek, który posiadał jej pierwszy mąż, należy do dwóch najstarszych synów z pierwszego małżeństwa. Ci synowie są wychowani w Niemczech. Natomiast obie córki cesarzowej Herminy z pierwszego małżeństwa przebywają u boku matki i ojczyma.

Cesarz Wilhelm nie byłby w stanie nawet utrzymać kilku adjutantów u swojego boku gdyby nie fakt, że kilku dawnych oficerów armji cesarskiej pełni dobrowolnie i bezpłatnie obowiązki adjutantów u boku byłego cesarza.

Zdaje się, że te wiadomości o stanie majątkowym byłego cesarza Wilhelma są rozmyślnie rozpuszczane przez prasę monarchistyczną niemiecką, ażeby wzbudzić w masach niemieckich, współczucie dla „biednego ekscesarza".

Flota rosyjska w Bizercie.

Jak donosi „Temps" flota rosyjska, która po ewakuacji Sebastopola przez jenerała Wrangla została internowana w Bizercie składa się z 2 pancernik. (z nich jeden zbudowany w roku 1914) z 1 krążownika, 7 kontrtorpedowców, 3 torpedowców, 4 łodzi podwodnych, 2 kanonierek i kilku innych statków pomocniczych.

Flota, zdaniem „Temps" przedstawia poważną wartość; kontrtorpedowce i łodzie podwodne są w stanie doskonałym. Reszta okrętów wymaga gruntownej naprawy, by odzyskać pełną swą wartość bojową.

„Temps" stawia kwestję, czy uznanie Sowietów przez Francję nie pociągnie eo ipso za sobą oddanie im tej floty. Dziennik zwraca uwagę na to, że oddanie tej floty Sowietom zapewni im absolutne panowanie nad morzem Czarnem. A nad Bałtykiem?

Sprawa honorowa pomiędzy Lloyd Georgem a „Starym Tygrysem".

Były redaktor naczelny „Timesa", Henry Wickham Steed w książce swojej o rokowaniach pokojowych w Wersalu zaznaczył, że Lloyd George w pewnej sprawie zażądał w Paryżu od Clemenceau wyjaśnień, albowiem „Stary Tygrys" zarzucił mu kłamliwość. Według przedstawienia sprawy przez Steeda, Clemenceau wyzwał wówczas Lloyd Georgea na pojedynek i dopiero dzięki pośrednictwu Steeda udało się ten konflikt w sposób pokojowy zażegnać.

Obecnie Lloyd George oświadcza, że przedstawienie sprawy przez Steed nie jest prawdziwe wobec czego Steed podtrzymuje publicznie swoje oświadczenie powołując się przytem na osobistości, które były wówczas świadkami całego zajścia

SPISEK WOJSKOWY W GRECJI.

Polska Agencja Telegraficzna.

Ateny, 21 listopada.

Władze rządowe wpadły na trop rozgałęzionego spisku wojskowego. Dokonany ubiegłej nocy na gen. Pangalosa nie udał się. Aresztowano dwóch generałów i kilku oficerów, należących do garnizonu ateńskiego.

Zaćmienie słońca.

Zaćmienie słońca nie wywołało takiego poruszenia na świecie jakie wywołało zaćmienie wszystkich gwiazd ekranu przez Mary Philbin obrazem „Dziewczę z karuzeli".

Najbogatszy człowiek na świecie był w młodości romantykiem.

Rzucił się w wir interesów po stracie ukochanej żony.

Pierrpont Morgan, król kolejowy, o swojej karjerze.

Niezwykle interesująca książka o rodzinie Morganów ukazała się świeżo w Anglji. Potentaci finansowi pragną przejść do historji i uważają, że najlepszym na to sposobem jest książka.

Niedawno Ford, obecnie Morgan, posiedli monografje swych domów, dlatego cenne i pouczające, bo ludzi tych wyniosła do znaczenia społecznego wyłącznie tylko ich osobista energja, gigantyczna praca i żelazna wola.

Bogactwo Morganów sięga niedawnej daty, przed 60 laty byli oni jeszcze małymi bankierami, a ojciec obecnie żyjącego króla kolejowego nie zapowiadał wcale finansowych zdolności.

Odebrawszy staranne wykształcenie p. John Pierrpont Morgan zajmował się estetyką, pisywał rozprawy o sztukach pięknych udatne wiersze, a dla jakichkolwiek spekulacji pieniężnych nie okazywał żadnego zrozumienia.

Dzięki wpływom swego ojca otrzymywał kilkakrotnie posady w różnych instytucjach, lecz po kilku miesiącach dawali mu dymisję, jako zupełnie nieprzydatnemu do pracy biurowej lub bankowej. Lubiał natomiast podróże do Europy, a zwłaszcza do Paryża, gdzie miesiącami przesiadywał w bibljotekach i galerjach.

Podczas pobytu nad Sekwaną poznał John Morgan młodą artystkę, zakochał się w niej na zabój i poślubił wbrew woli swego ojca. Po kilku miesiącach szczęśliwego pożycia, ukochana jego żona umarła i przepojony bólem romantyk wrócił do Ameryki, zerwał z dotychczasowem życiem i rzucił się w wir interesów.

W owym czasie żyła Ameryka pod znakiem rozbudowy swej sieci kolejowej. Kilkadziesiąt towarzystw zwalczało się z niebywałą zażartością, a liczne bankructwa były wynikiem tej walki o dolary. Pewnego dnia bankrutujące towarzystwo kolejowe „Albany and Susqueham - Society" zwróciło się do Morgana o pożyczkę, albowiem spekulant giełdowy Goulds postanowił stać się właścicielem tej linji kolejowej i nabywszy za psie pieniądze wierzytelności firmy, — chciał doprowadzić je do bankructwa, nękał procesami i obniżał kurs akcji na giełdzie.

Morgan zastrzegł sobie trzy dni do namysłu, rozesłał swych agentów i za byle co wykupił akcje „Albany and Susqueham - Society", poczem zwołał zarząd kompanji i oświadczył, iż pożyczki udzieli.

Goulds i jego wspólnicy wpadli we wściekłość i , na sposób amerykański, wyrazili swą pasję, zaczęli demolować urządzenia kolejowe, napadli na mieszkania znienawidzonego zarządu, Morganowi grozili rozstrzelaniem, nic jednak nie pomogło.

Goulds stracił kilkadziesiąt dolarów, Morgan zaś stał się odrazu wielomiljardowym bogaczem, albowiem akcje wykupionej przez niego kolei poszły w górę 300-krotnie.

Ten czyn zadecydował o potędze finansowej Morganów, a był on dziełem człowieka, który pisywał wiersze i studja estetyczne, a nie cierpiał interesów.

Proroctwa o końcu świata.

Nowy potop zgładzi wszelkie życie z globu ziemskiego.

Pojawiające się często w ostatnich czasach proroctwa o końcu świata, bądź to naukowe, bądź to okulistyczne, zwiastujące naszej ziemi mniej lub więcej straszliwy koniec, musiały jednak niejednego zastanowić i skłonić do pomyślenia nad możliwością takiej katastrofy.

Wśród wielu posępnych przepowiedni prognoza belgijskiego Bellota, zwiastująca w niezbyt oddalonej przyszłości nowy potop, musi wzbudzić specjalne zainteresowanie.

Nie można się dziwić nikomu, jeżeli na myśl o takiej katastrofie przebiega go dreszcz zgrozy. Jakież to bowiem straszliwe, tragiczne sceny musiały się rozgrywać niegdyś gdy rozpętane wody oceanów zalewały ląd, niosąc śmierć i zagładę wszelkiemu życiu na ziemi.

Trzęsienia rozszczepiały ziemie jak zabawkę dziecinną kontynenty pogrążały się w głębi fal, a razem z nimi wysoka kultura. I tak opowiada nam Plato o zaginionej Atlandydzie której egzestencję potwierdziły najnowsze naukowe badania. Również Lemyrja zniknęła w toni Indyjskiego Oceanu. I tutaj naukowe badania uzgodniły że chodziło o kontynent polinezyjski z którego pozostały jedynie szczyty wyspy Sandwich i Nowa Zelandja.

Konstruowano wiele różnych teorji i hipotez w tym kierunku, ale za jedną z najprawdopodobniejszych musi uchodzić astronomiczno geologiczna hipoteza pewnego anonimowego francuskiego autora, który opierając się na prawach astronomji, fizyki i geologji, wykazuje, że telluryczne katastrofy powracają regularnie w pewnych okresach czasu. Anonimowy autor na podstawie dokładnych obliczeń przychodzi do wniosku, że godziny dnia i pracy stają się nierówne, która to nierówność przypisać należy różnicy temperatury i wahaniom w ruchu ziemi.

Różnica pomiędzy masami lodu przy biegunach, wywołuje przesunięcie punktu ciężkości ziemi, a przez to zaburzenia w równowadze oceanicznej.

Zaburzenia te zdarzają się w okresach mniejwięcej 10.500 lat. Wówczas to wiel ka część lądu zostaje zalaną przez wody oceanu, podczas gdy w tym samym czasie kontynent dotychczas znajdujący się pod wodą, wyłania się z toni. Silne trzęsienie ziemi, wulkaniczne wybuchy, zaburzenia atmosferyczne i powodzie zawsze są zwiastunami takiej katastrofy.

Chwilowo punkt ciężkości ziemi znajduje się na północ od równika wobec czego najbliższy wielki potop szedłby w kierunku od południa ku północy. Oznaka zbliżającego się potopu, ma być to że pas lodu bieguna południowego jest o 10-o bliżej równika, aniżeli pas lodowy bieguna północnego.

Dalej straszliwe trzęsienie ziemi w ostatnich czasach w Japonji, w Persji, w Indjach wybuch Etny i innych wulkanów straszliwe powodzie, orkany i trąby powietrzne w różnych punktach ziemi oraz anormalne temperatury atmosferyczne jakie od szeregu lat dadzą się zaobserwować. Według obliczeń tego anonimowego Francuza katastrofa miałaby przyjść jeszcze w tym tysiącleciu. Również według starych przepowiedni, nowy wielki potop zapowiedziany jest na r. 2.000 po Chrystusie.

Po upływie kilku wieków, będzie można w każdym razie stwierdzić słuszność tej hipotezy. Wszakże mylić się, to ludzka rzecz, a nauka nieraz się już pomyliła. Być może jednak, że katastrofa istotnie się zbliża.

——xx——

Jak chowano „króla zbrodni"?

Na każdem „polu pracy" można doczekać się uznania.

W Chicago, jak donosi „New Jork Herald" odbył się niezwykły pogrzeb. Chowano niejakiego Diod O'Bannion t. zw. „Króla zbrodni".

W pogrzebie wzięła udział policja oraz wielka liczba agentów śledczych, przyszli oni oddać ostatnią posługę temu, który był ich najzaciętszym wrogiem.

O'Bannion słynny był w stolicy ze swego „artyzmu" w okradaniu bliźnich, w sztuce zaś przemycania alkoholu był wprost bez konkurencji.

W ostatnich czasach zajmował się on sprzedażą kwiatów w jednej z najelegantszych dzielnic Chicago, i tam dosięgła go śmiertelna kula, wymierzona celną ręką pokrzywdzonego przezeń wspólnika kontrabandy.

Ciało O'Banniona zostało pochowane w trumnie za 100,000 franków. „Wielbiciele" zmarłego odwiedzali go tłumnie, by raz jeszcze zobaczyć oblicze swego zwierzchnika. Za pogrzebem w dziesięciu zamkniętych autach jechali naczelni złodzieje i bandyci z Chikago. Wspaniała orkiestra, towarzysząca niezwykłemu konduktowi, pożegnała go marszem pogrzebowym.

Pies zagryzł małe dziecko.

Nie dowierzajcie zbytnio przywiązaniu psów do dzieci.

Straszny wypadek zdarzył się w małej miejscowości Drancy tuż pod Paryżem. We własnej willi mieszkał tam z żoną i sześcioletnim synkiem niejaki p. Vief urzędnik miejskiej rzeźni na Lavillette w Paryżu.

P. Vief kupił przed kilku miesiącami czarną sukę z rasy owczarków niemieckich (berger). Zwierzę zdawało się być bardzo przywiązane do dziecka, z którem stale się bawiło. Niedawno suka miała szczenięta i od tej chwili jej charakter stał się do tego stopnia złośliwy, że musiano ją zamknąć w piwnicy, a dziecku zabroniono zbliżać się do niej. W ostatnich dniach p. Vief bawił jak zwykle przy swych zajęciach w Paryżu. Jego żona, zmuszona wyjść za sprawunkami, zabroniła najsurowiej synkowi schodzić do piwnicy. Kiedy po upływie godziny wróciła do domu nie zastawszy dziecka w mieszkaniu, pobiegła tknięta złem przeczuciem, do piwnicy.

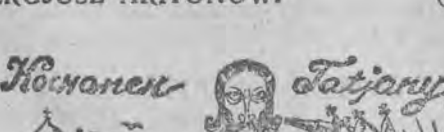
To co ujrzała, było okropne. Obok suki, która bawiła się ze szczenięciem, leżał krwawy trup sześcioletniego chłopca, z głową zmiażdżoną, z powyrywanymi kawałkami mięsa z gardła i uda.

Na krzyk nieszczęśliwej matki nadbiegli sąsiedzi. Z trudem udało im się zabrać szczątki dziecka, których suka bronila.

Wieczorem powrócił ojciec. Zwierzę nie pozwoliło mu dostąpić do siebie i trzeba było zawezwać oprawców z Paryża, którzy ubezwładnili sukę i zabrali ją ze sobą do miasta, gdzie zostanie poddana badaniom weterynarza.

Wypadek ten wywołał powszechne zaniepokojenie w Paryżu.

SERGJUSZ ARITONOW. (157



Romans z życia cesarskiego dworu rosyjskiego.

—o—

Wszystko jakby się sprzysięgło przeciw Rasputinowi. Bo oto powstali przeciw niemu nawet wywyższeni przezeń najbliżsi przyjaciele pseudoduchowni dygnitarze: znany nam już arcybiskup Teofan oraz przed rokiem wyświęceni na biskupów Hermogena i Heliodora kamraci syberyjscy Rasputina. Doszli oni do wniosku, że gwiazda Rasputina zgasła i że im, być może, przypadnie teraz w udziale stanowisko, jakie udało się zająć Rasputinowi.

W tym celu nawiązali kontakt ze spiskiem antyrasputińskim oraz z posłami do Dumy i poczęli czynić rewelacje na temat szarlatanerji Rasputina.

O tem dowiedział się Rasputin dopiero w pociągu od jednego z licznych utrzymywanych przez rząd niemiecki szpiegów, mających za specjalne informowanie Rasputina o wszystkiem, co się dzieje. Widząc, jak Rasputin jest otoczony na dworcu, nie chciał mu przeszkadzać: wolał wśliznąć się do wagonu i tam w spokoju całą rzecz wyłożyć.

To dopełniło czary goryczy Rasputina, to też gdy tylko, o godzinie szóstej zrana, przybył do Jałty, natychmiast zajechał do pałacu cesarskiego i kazał się niezwłocznie zameldować.

Cesarz znajdował się właśnie w łazience. Dowiedziawszy się o przyjeździe nagłym Rasputina przeraził się wielce. Słysząc ponadto, że Rasputin domaga się natychmiastowego przyjęcia o tak niezwykłej porze — wyszedł odrazu z wody i kazał prosić Rasputina do gabinetu.

Nie zdążył wszakże tego rzec, gdy Rasputin wszedłszy bez pukania, stanął w drzwiach łazienki.

— Ojcze święty — zapytał cały drżący z przerażenia i z zimna, gdyż nie zdążył jeszcze wytrzeć się należycie — cóż cię tu sprowadza?

— Nieszczęście... — odparł swym zwykłym grobowym głosem Rasputin — nieszczęście sługi twego, przyjacielu i cesarzu Wszechrosji... Powracam na Syberję, by umartwiać swe ciało w mroku celi klasztornej i nie widzieć nieszczęść, które spłyną niebawem na Rosję, gotując jej zgubę i zagładę, uśmiercając następcę tronu i waląc sam tron w gruzy. Biada nam.. biada Rosji...

— Na Boga Wszechmogącego, błagam was, ojcze przenajświętszy, mówcie, co się stało, czy rzeczywiście już niema dla nas ratunku?... skomlał cesarz żałośnie, wskakując z krzesła, na którym siedział. Jednocześnie zsunęło mu się wielkie czerwone prześcieradło kąpielowe, którem był okryty. I tak stał, drżący i zrozpaczony, nagi, obrośnięty, mokry potężny władca Rosji, nerwowo targając rozwichrzoną brodę, z której sączyły się krople wody i spadając, spływały po owłosionej piersi cara na fałdzisty, odęty brzuch..

Czerkies - konwojowiec, widząc bezradność cara, podbiegł i, podniósłszy prześcieradło, otulił niem swego pana.

Gdy cesarz usiadł na krześle, Rasputin opowiedział mu szczegółowo swe żale i bóle...

— Nazwisk, ojcze święty, nazwisk! — zawołał car — a zobaczysz, że w jednej chwili skruszę ich bezeceństwa raz na zawsze... Nikogo nie oszczędzę, gdy dobro kraju i narodu w grę wchodzą.. Przed niczem się nie zawaham, każdego poświęcę dla świętej sprawy..

— Mniejsza o wszystkich innych, drogi przyjacielu — rzekł tragicznie Rasputin — najbardziej gnębi mnie, że najserdeczniejsi dotychczas moi przyjaciele sprzymierzyli się z innymi wrogami...

— Kogóż masz na myśli? — pytał cesarz gorączkowo — mówże wreszcie, bo dalibóg omdlewam ze strachu i gubię się w domysłach...

— A jednak nie domyśliłbyś się nigdy.. I ja w to nigdy nie uwierzyłbym, że arcybiskup Teofan i obydwaj biskupi przeze mnie samego wyświęceni zwrócą się przeciwko mnie...

— Taka to jest wdzięczność ludzka! — rzekł smętnie cesarz, opuszczając głowę — któżby mógł przypuszczać, że tak święci kapłani... Jakże potężna jest moc szatańska... Przynieść mi tu formularz depeszy i przybory do pisania — krzyknął czerkiesowi, gdy ten zaś wszystko dostarczył zapytał Rasputina krótko:

— Dokąd ich zesłać?...

— To zbyteczne — rzekł Rasputin — niech sobie pracują nadal, niech Rosja ginie, już mi teraz wszystko jedno.. Jadę na Syberję i więcej nie wracam...

(D. c. n.).

W dniu dzisiejszym zmarł po długich i ciężkich cierpieniach

✝
ś. p.

ALEKSANDER Milker

spółwydawca i redaktor „Neue Lodzer Zeitung".

Zmarły senior dziennikarstwa łódzkiego w ciągu długich i owocnych lat pracy zdołał pozyskać sobie sympatje i szacunek całego naszego społeczeństwa.

Głęboko wzruszeni Jego zgonem, wyrażamy serdeczne spółczucie pozostałej Rodzinie, oraz osieroconej „Neue Lodzer Zeitung".

Wydawnictwo, redakcja i zespół techniczny „Republiki" i „Expressu".

Echa bankructwa „Banca Adriatica" w Tryjeście.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Rzym, 21 listopada.

Bankructwem „Banca Adriatica w Tryjeście" wczoraj nałożona areszt na majątek prywatny dyrektorów tego banku. W Medjolanie został aresztowany wiceprezes zarządu wyżej wymienionego banku p. Alessandrini.

Rozbrojenie Danji.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Kopenhaga, 21 listop.

Rząd socjalistyczny złożył już w izbie projekt rozbrojenia Danji.

Według tego projektu armja i marynarka zostają zlikwidowane, zaś ministerstwa wojny i marynarki zupełnie zniesione. Utworzony korpus policji granicznej będzie liczył tylko 7000 osób.

Minister załączył do tego projektu głosy prasy całego świata, które przychylnie omawiają projekt rozbrojenia Danji.

Rokowania francusko-sowieckie.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Paryż, 21 listopada

Jak się dowiadujemy, rokowania sowiecko - francuskie w sprawie zawarcia traktatu handlowego rozpoczną się dnia 10 stycznia 1925 roku.

Opozycja mniejszości w Czechach.

Praga, 21 listopada.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Mniejszości narodowe w Czechach przeszły do ostrej opozycji w stosunku do rządu.

Wczoraj na posiedzenie parlamentu nie zjawili się wcale posłowie niemieccy i węgierscy.

Debata nad budżetem toczyła się bez udziału opozycji. P. M.

Czytajcie „Republikę".



Warszawa, 22 listopada.

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA.

Nowy Jork 5,16
Londyn 23,90
Paryż 27,29
Belgja 25,01

DRUGA PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA.

Nowy Jork 5,18
Tendencja bez zmiany.

PRZEDGIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 21 listopada.

Złoty 104,80
Warszawa 104,—
Nowy Jork 5,41
Przekaz na Warszawę 5,10

GIEŁDA AKCJOWA.

Bank dyskontowy 5,25
Bank handlowy 4,75
Rudzki 1,05
Starachowice 1,95
Modrzejów 4,—.
Ostrowieckie 6,10
Węgiel 2,45
Żyrardów 11,55
Zawiercie 20,—.
Michałów 0,40
Gosławice 2,20
Częstocice 10,75

NOTOWANIA ZŁOTEGO.

Nowy Jork za 100 złotych 19,25
Praga 655,75
Paryż 365
Zurych 100
Berlin 79,40 — 81,00
Przekazy na:
Warszawę 80,30 — 81,10
Katowice 80,35 — 84,15
Poznań 80,35 — 81,15
Gdańsk 104,48 — 105,02

Wiedeń 13600 — 13700 banknoty 13550 — 13690.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Nowy Jork, 21 listopada.

Dowóz bawełny do portów Atlantyku i Golfu 66,000, wewnątrz kraju 23 tys.

Loco 24,15, grudzień 23,66 — 23,70, styczeń 23,86 — 23,89, marzec 24,20 — 24,23, kwiecień 24,35 — 24,35, maj 24,50 — 24,55, lipiec 24,58 — 24,60, sierpień 24,15 — 24,15, wrzesień 23,70— 23,70, październik 23,45 — 23,45.

Nowy Orlean, 21 listopada

Loco 23,90, styczeń 23,94, marzec 24,14, maj 24,29, lipiec 24,30, grudzień 23,91,

Brema, 21 listopada.

Bawełna amerykańska 26,60 cent. dolar. za 1 bs.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 21 listopada.

Nowy Jork 463,62
Francja 87,64 i pół
Belgja 95,57 i pół.
Włochy 106,57
Szwajcarja 24,005
Hiszpanja 33,92 i pół.
oPrtugalja 2,34
Holandja 11,51 i trzy ćw.
Danja 26,27 i pół
Norwegja 31,20 i pół
Szwecja 17,27 i pół

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 21 listopada.

Londyn 87,55
Nowy Jork 18,894
Belgja 91,62
Hiszpanja 258
Szwajcarja 264
Holandja 758,75
Norwegja 279,75
Szwecja 506,50
Rumunja 9,85

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Nowy Jork, 21 listopada.

Kurs dzienny 2 i pół procent. Londyn 4,63,50, Londyn 60 dni 4,60,37
Paryż 5,28
Amsterdam 40,16
Praga 3,—
Berlin 23,80
Kopenhaga 17,60.



W. Berdiajew.

Rys. Brand.

Niefortunna wyprawa kleptomanki do sklepu.

Ukradła koronek za 600 złotych, za które zapłacił później mąż.

Wszystkie wielkie miasta znają typ złodziejki — „szczura sklepowego".

To też w większych sklepach w stolicach zachodnich istnieje specjalna służba mająca za zadanie pilnowanie tego rodzaju „klijentek", któremi są przeważnie kobiety nader eleganckie.

Plagą takich złodziejek nawiedzione są zwłaszcza te olbrzymie sklepy, posiadające kilkanaście oddziałów i ruch w których jest większy od ulicznego.

Obok jednak tego typu złodziejek zawodowych istnieje typ złodziejek-kleptomanek, kobiet niekiedy bardzo dobrze uposażonych, które jednak skutkiem pewnego zboczenia znajdują rozkosz w kradzieży.

Przed tygodniem właściciel jednego z większych sklepów galanteryjnych w Łodzi zaobserwował pewną elegancko, a nawet wykwintnie ubraną kobietę, która oglądała drogie koronki belgijskie, lecz ponieważ nie chciała zgodzić się na żądaną cenę, tranzakcja nie doszła do skutku.

Po jej wyjściu stwierdzono, iż zginęła sztuczka koronek wartości 600 złotych.

Gdy wczoraj pani ta powtórnie zjawiła się w sklepie i zażądała pokazania jej tych samych koronek, właściciel sklepu polecił sprzedającej obliczyć ilość sztuczek w pudełku, a jednocześnie sam bacznie począł obserwować klijentkę.

W pewnym momencie zażądała ona pokazania odpowiednich wstawek, a gdy sprzedająca oddaliła się, zręcznym ruchem włożyła jedną ze sztuczek do torebki.

Po chwili oświadczyła, iż cena jej nie konwenjuje i chciała opuścić sklep, przeszkodził jej jednak w tem właściciel sklepu, który zażądał zwrotu skradzionych koronek.

Ponieważ zatrzymana z oburzeniem odparła rzekome insynuacje, zażądano od niej wylegitymowania.

Interpelowana, jak się później okazało żona jednego z przemysłowców w Łodzi otworzyła torebkę, by wyjąć dowód osobisty, lecz jednocześnie odsłoniła skradzioną sztuczkę koronek, którą natychmiast pochwycił właściciel sklepu.

Po wylegitymowaniu kleptomanki, właściciel sklepu skomunikował się telefonicznie z jej mężem, który dowiedziawszy się o co idzie wyraził natychmiastową gotowość pokrycia rachunku za skradzioną poprzednio sztuczkę, wobec czego pani tej pozwolono opuścić sklep.

W godzinę potem właściciel sklepu otrzymał sumę 600 zł., wskutek czego posiadanie skradzionej sztuczki zostało ulegalizowane. —k—

Dziwactwa mody angielskiej:

Suknia z lustrzanymi guzikami.

Na wystawach magazynów mód w Londynie zwracają uwagę suknie ozdobione mnóstwem lustrzanych guziczków.

Guziczki aż do najdrobniejszych są sporządzone z gładkich i różniętych zwierciadełek, obijających nie tylko otaczające przedmioty lecz i światło słoneczne a wieczorem elektryczne.

Efekt tych strojów jest niezwykły, zwłaszcza odbity ruch uliczny z porusza jącymi się tłumami ma być poprostu zawrotny.

Kierownicy policyjni zapewniają iż noszenie tych sukien na ulicach nie mogłoby być tolerowane z powodu iż promienie świateł lustrzanych oddziaływałyby ujemnie na wzrok przechodniów. Modne suknie będą więc noszone tylko w lokalach zamkniętych.

Bankructwo oper berlińskich.

Wskutek niemożności pokrycia wydatków, obie istniejące w Berlinie opery: „Grosse Volksoper" i „Deutsches Opernhaus", w dzielnicy Charlottenburga, ogłosiły niewypłacalność.

W pierwszej z tych oper wydatki miesięczne wynosiły 150,000 marek, dochody zaś, pomimo że opera była codziennie wyprzedana, przynosiły nie więcej, niż 120,000 marek, niedoboru zaś nie było czem pokryć, wobec czego długi opery doszły do miljona marek (mowa o markach złotych).

Wskutek tego bankructwa, personel operowy, liczący 312 osób, daje od kilku dni przedstawienia na własny rachunek. O zapłaceniu jednak długów niema mowy.

„Deutsches Opernhaus", należąca do miasta Berlina, znajduje się w nieleszem położeniu. Miasto wydało już na podtrzymanie tego teatru cały fundusz subwencyjny i więcej płacić nie chce.

Personel opery, złożony z 700 osób, znajduje się w sytuacji krytycznej.

W sprawę koncesji dla elektrowni winny wejrzeć władze nadzorcze

i poczynić odpowiednie kroki celem obrony interesów miasta.

Warunki koncesji na elektrownię są bezprzykładnym dowodem zaprzepaszczania interesów miasta przez magistrat i większość radziecką „która nie wiedziała nawet co uchwala, gdyż poprawki poczynione w umowie paczyły i przekształcały całkowicie projekt, uchwalony poprzednio.

Nie ulega żadnej wątpliwości, iż wyłączenie trzech objektów: placu przy dworcu kaliskim, placu z pałacykiem i domu przy zbiegu ulic Przejazd i Targowej są całkowicie sprzeczne z tekstem umowy głoszącym, iż Łódzkie towarzystwo elektryczne przejmuje cały majątek w Łodzi towarzystwa z roku 1886. Jednocześnie według dotychczasowych twierdzeń tak koncesjonarjuszy, jak i p. Wojewódzkiego poza akcjonarjuszami tow. 1886 r., którzy obecnie przeobrazili się w Łódzkie towarzystwo elektryczne niema już reprezentantów praw do majątku towarzystwa z r. 1886 — a więc te trzy objekty są niczyje.

Zrozumiałą jest rzeczą, że każdy dzierżawca lub koncesjonarjusz przed upływem terminu koncesji lub dzierżawy wycofuje podstępnie część majątku z ogólnego inwentarza, lecz przeciwko temu istnieje akcja sądowa.

Nie wątpimy, iż władze nadzorcze wejrzą w tę sprawę i poczynią odpowiednie kroki celem obrony interesów miasta, zagrożonych przez tych, których obowiązkiem była piecza nad tem, a którzy swych obowiązków nie umieją czy też nie chcą wykonać. —l—

Ku sanacji stosunków na poczcie.

Co w tej sprawie uczyniła dotąd dyrekcja poczty.

Kilkakrotnie już poruszaliśmy sprawę bolączek w organizacji pocztowej w Łodzi, której potrzeby stale są negowane przez władze centralne.

Ostatnio jednak dzięki energji dyrekcji łódzkiego urzędu pocztowego wprowadzono cały szereg inowacji zmierzających do sanacji dotychczasowego stanu rzeczy.

W pierwszym rzędzie zdeorganizowano wysyłanie paczek pocztowych, będących ostatnio najbardziej rozpowszechnionym sposobem ekspedycji towarów włókienniczych z Łodzi na prowincję, a to wskutek pokrycia zaliczeniowego.

Ponieważ ekspedycja tych paczek przez pocztę główną opóźniała niezmiernie wysyłkę ich, wpływając deprymująco na stosunki handlowe Łodzi z prowincją, utworzono obecnie centralę paczkową na dworcu kaliskim, co przyśpieszy znacznie obrót paczkowy.

Dalej dyrekcja urzędu pocztowego wprowadziła ułatwienia przy odbiorze paczek, a w najbliższym czasie stworzony będzie urząd pocztowo-celny.

Jeżeli dodamy, że w bieżącym miesiącu zostało uruchomione bezpośrednie połączenie telefoniczne Łódź—[illegible] to stwierdzić musimy, iż jest już znaczna sanacja w tej dziedzinie.

Konieczne jest jednakże powiększenie liczby oddziałów pocztowo-telegraficznych w Łodzi i odciążenie w ten sposób urzędu głównego, gdzie przy każdym prawie okienku tworzą się wiorstowe ogonki. —at—

——××——

„Grand-Prix", „Fervor" i „Delice"

nie przeszły do lamusa historji

ale „niestety" tylko teoretycznie.

W ostatnich dniach nastąpiło całkowite nasycenie rynku tytoniowego, zarówno papierosami bez ustników jak i z ustnikami.

Monopol tytoniowy wyrabia papierosy o nomenklaturze odpowiadającej dawnym papierosom fabryk Noblesse i Szereszewskiego, lecz gatunek tych papierosów jest znacznie niższy, a większość gatunków posiada nawet smak gorzkawy tak że popyt na te gatunki zmniejszył się znacznie.

Sławni bokserzy w roli duchów.

W jednym z numerów londyńskiego „Daily Sketch" ukazały się fotografje, robione przez medjum panny Stead córki słynnego dziennikarza i spirytysty.

Zdejmowane one były w Londynie u stóp pomnika nieznanego żołnierza podczas 2 minutowej ciszy w rocznicę zawarcia pokoju.

Na zdjęciach widać zarysy pomnika i 50 mniej więcej głów tonących we mgle.

Podług zdania medjum i panny Stead są to fotografje poległych w wojnie światowej bohaterów. Gazety zaprotestowały energicznie przeciw tym reprodukcjom, uważając je za drwiny z najświętszych uczuć. Ostatni numer Daily Sketch donosi, że zdjęcia dał tendencyjnie, aby dowieść oszustwa ze strony medjum. W ukazujących się we mgle dachach, rozpoznał bowiem sprawozdawca gazety znanych bokserów Bething, Siki i Jimmi White, oraz jedenastu słynnych footbalistów. Medjum zapewnia, że o niczem nie wie i nie zna żadnej z wymienionych osób.

Dowiedzione jednak zostało, ku wielkiemu zmartwieniu panny Stead, że klisze zamiast wprost ze sklepu przejść do aparatu fotograficznego, pozostawały kilka dni w domu medjum.

Klisze te były jakoby schowane w zamkniętej szkatułce — zdołali się jednak umieścić na nich zamiast „duchów" — żywi młodzi sports meni.

Panna Stead wierzy swemu medjum i „nie uznaje" pomyłki. — Władze śledcze natomiast są innego zdania i już zajęły się tą sensacyjną sprawą.

Dziecko z głową królika.

W Marek koło Calais, pewna kobieta powiła dziecię, płci męskiej którego głowa podobna jest do głowy królika. Czaszka zachowała formę ludzką, ale poczawszy od oczu twarz wydłuża się w kształcie pyszczka króliczego.

Nos nie istnieje wcale, zamiast niego istnieje wypukłość spłaszczona po obu stronach — usta i broda tworzą typowy pyszczek królika. Biedne maleństwo, zdaniem lekarzy nie będzie żyło. Należy dodać, że reszta korpusu jest zupełnie normalna. — Dziecko to przychodząc na świat ważyło 9 funtów. Obecnie waga jego zmniejsza się z dnia na dzień gdyż dzięki anomalji swej budowy nie może przyjmować normalnie pożywienia

Wypadek ten obudził wielkie zainteresowanie w świecie medycznym. Ciekawe jest, że matka dziecięcia 7 miesięcy przed jego urodzeniem przestraszyła się nieoczekiwanym widokiem królika, który skoczył jej pod nogi w ogrodzie, uległa tak silnemu wstrząsowi nerwowemu, że zmuszona była położyć się na parę dni do łóżka.

Stagnacja w fachu ...złodziejskim.

Stagnacja. — Kradzież dzisiaj się nie opłaca. — Wyzysk paserski. — Policja cierpi... — Aresztowanie w kościele podczas ślubu.—Więzienie ucieczką przed hymenem.--Złodziej, który zmądrzał.

Praca dziennikarska obejmuje wszystkie dziedziny życia, dziennikarz chętnie rozmawia z każdym i o wszystkiem, a z każdej choćby nawet najkrótszej rozmowy umie wysunć ciekawy temat i utkać z niej materjał dla swego pisma.

Dziennikarz rozmawia codziennie z dziesiątkami ludzi, z robotnikami i przemysłowcami, z kupcami i konsumentami z niepoprawnymi poczciwcami i z urodzonymi aferzystami, z ludźmi, którym się powodzi i takimi, co wiecznie uskarżają się na swój los.

Ale nie codziennie udaje się rozmawiać z zawodowym złodziejem, prawdziwym starym złodziejem, który ma na sumieniu niejedną kradzież i nie jeden rok przesiedział w więzieniu. A rozmowa ta była dla mnie tem ciekawsza, iż interwiewowany sam własnoręcznie okradł mnie przed kilku laty.

Wówczas przeklinaliśmy siebie wzajemnie i ja jego — iż zabrał mi cały mój dobytek (para spodni, niklowy lichtarz i tombakowy zegarek), on mnie — że nie potrafiłem się dorobić parokoratowego brylantu i chociażby srebrnej cebuli.

Ale czas goi wszelkie rany, zagoił również naszą ówczesną nienawiść. Dzisiaj siedzieliśmy jak dwaj dobrzy przyjaciele, którzy nie mają sobie nic do wyrzucenia, ale zato posiadają wiele wspólnych wspomnień, któremi radziby się podzielić.

Spotkaliśmy się przypadkowo w poczekalni sądu okręgowego przy ul. Pańskiej, gdzie jak się okazało stawaliśmy jako świadkowie w jednej i tej samej sprawie. Oczywiście rozmowa nasza nie posiadałaby tak wyczerpującego charakteru, gdyby nie właściwa naszemu wymiarowi sprawiedliwości procedura wzywania świadków na godz. 9 rano wówczas gdy sprawa odbywa się dopiero o pół do drugiej po południu. To też czuję się w obowiązku podziękować, choćby na tem miejscu, naszym władzom sądowym za ten dobry zwyczaj, który mi pozwolił rozgadać się w spokoju z mym dawnym wrogiem, a obecnie przyjacielem i chwilowym kolegą po fachu, — bo tylko temu 4 i pół godzinnemu siedzeniu w poczekalni w przybytku Temidy zawdzięczam niniejszy nader interesujący wywiad.

***

— To pańskich kolegów dzisiaj sądzą? — zapytałem mego złodzieja — gdy się dowiedziałem, że los nas posadził na jednej ławie świadków.

— Jacy tam koledzy — odparł złodziej niechętnie. — Kiedyś chadzaliśmy razem, ale od czasu, jak mnie zamknęli już się więcej tym nie zajmuję...

— To pana zamknęli... Na długo?

— Przez te pańskie marne graty, na które licho mnie skusiło, przesiedziałem dwa lata.

— A dawno pan wyszedł z więzienia?

— Będzie temu półtora roku jak mnie wypuścili. Ale teraz już się tem nie zajmuję, no bo się i nie opłaca...

— Jakto, nie opłaca?

— Żaden interes, rozumie pan. Dawniej wzięło się coś nie coś, to człowiek mógł wyżyć parę miesięcy i siedzieć z założonemi rękoma. A dzisiaj co? Pójdę jeszcze z trzema „szopen feldziarzami" i weźmiemy trochę „pajęczyny" za dużo za sześć tysięcy złotych. Paser da za to tysiąc, najwyżej półtora tysiąca. Podzielimy na czterech i będzie po niecałe czterysta na „ryło". A jak nakryją — siedź bracie rok albo dwa. To się nazywa interes?

Przyznałem w duszy, iż rzeczywiście czasy dla złodziei też się popsuły.

— To dlatego jest mniej kradzieży, prawda? — zauważyłem.

— A ma się wiedzieć. Co kto głupi, żeby się puszczał na taki „geszeft". A przez to i zastój i policja cierpi...

— Jakto, policja cierpi?

— No bo dawniej było dużo kradzieży, to było dużo policjantów, a teraz to ich nie potrzeba i robią redukcję. Nie rozumieją oni, iż sami sobie szkodzą. Ja też rzuciłem ten fach — zauważył po raz drugi, jak gdyby umyślnie chciał zwrócić moją uwagę na zmianę swego zajęcia.

— A co pan teraz robi? — zapytałem.

— Robię w szewctwie, mam warsztat i dwóch czeladników. To jest daleko lepsze i pewniejszy interes. Jak się dorobię, kupię sobie sklep...

— A nie żałuje pan tych dwóch lat, tego długiego czasu, który pan stracił w więzieniu?

— Trochę żałuję, ale właściwie to nie żałuję...

— Jakto więc gotówby pan był jeszcze raz...

— Co to, to nie! Ale pamięta pan jak mnie aresztowano, w kościele...

W istocie przypomniałem sobie, jak mi opowiadał stróż z mego domu, że złodzieja, który mnie okradł aresztowano w dość dziwnych okolicznościach, mianowicie w kościele, gdy wszystko było przygotowane do jego ślubu i za chwilę miał się połączyć węzłem małżeńskim ze swą kochanką.

— No i ożenił się pan z nią po wyjściu z więzienia? — zagadnąłem.

— Ale, gdzie tam! Dziękowałem Bogu, żż mnie nakryli przed ślubem. Bo, w... pan, nie chciałem się z nią żenić, ale się bałem, że mnie juha wyda, bo znała na pamięć wszystkie moje sprawki. Teraz, jak już odsiedziałem swoje, nie mam się czego strachać i wyrzuciłem babę na pysk. Teraz szukam sobie inszej, porządniejszej i z gotówką... Jongg.

FELJETON.

Jak wychowywać nasze matki.

(Poradnik praktyczny).

Tak jest, panno Niusieńko, pani ma rację, że dzisiajszy stan wychowania matek pozostawia bardzo wiele do życzenia! Tyle się wciąż mówi o wychowaniu dzieci a o wychowaniu matek wciąż głucho, to też tradycja i kaprys panują tu wszechwładnie. Brak ten sprawia, że córki bardzo często — jak np. pani, panno Niusieńko w tej chwili — mają powody być niezadowolone ze swych matek.

Aby przeciwdziałać tak wielkiemu złu, należy wcześniej rozpoczynać wychowanie matek, zanim zdążą nabrać złych przyzwyczajeń.

Przedewszystkiem trzeba je nauczyć spełniania życzeń córek. Należy je do tego przyuczać zwolna i stopniowo; starać się uprzyjemniać im to, czego się od nich wymaga.

Pierwsze nieporozumienia między matką a córką wynikają stale na tle spraw toaletowych. Matka pragnęłaby, aby córki ubierały się i nawet czesały według ich gustu. Mają coś w rodzaju wstrętu wrodzonego do mody i godzą się na nią tylko, jako na narzuconą konieczność. Za ich czasów nigdy uczciwe dziewczę nie pozwoliło sobie obciąć włosy lub nosić jedwabnej pończochy.

Otóż trzeba stopniowo i bez gwałtu wpajać w panią matkę, że konieczności życia nowoczesnego nie dadzą się nagiąć do surowości poglądów z przed lat dwudziestu.

Byłoby również bardzo wskazane, aby mamusia jak najmniej pani towarzyszyła, bo nie wszędzie ją można zabrać. Można pozwolić jej towarzyszyć pani na wystawę obrazów i niekiedy — z ostrożnością — do teatru.

Nigdy na dancing. Spotkania, jakie tam mogłyby nastąpić lub zachowanie się pani tancerzy mogłoby nasunąć jej szereg refleksji raczej szkodliwych. Nic niebezpieczniejszego, jak widok ożywienia tanecznego i wrzask jazz-bandu dla duszy nieoswojonej z tem wszystkiem; spogląda dokoła z uczuciem oburzenia i może zawiści.

Rodzi to w jej duszy zgubną nieprzychylność dla najniewinniejszych rozrywek Trzeba jej dać robótkę lub zajmującą powieść, żeby ją zatrzymać w domu. Wogóle matka, jeśliby się mniej nudziła sama, to mniejby pragnęła stale towarzyszyć córce, i nie psuła jej najgodziwszych przyjemności.

Należałoby także poskromić w rodzicach zmysł krytyki i ciekawości. Istnieją matki o naturze niespokojnej i nie posłusznej, które chcą wiedzieć, co ich córki robią, co czytają, co kupują i posuwają swą impertynencję, aż do czytania listów, otrzymywanych przez córki. Ta nienasycona ciekawość jest często źródłem tysiąca nieporozumień.

Niektóre dziewczęta starają się tę wadę wykorzenić rozumowaniem i przekonywaniem. To zła taktyka. Bo niekiedy tylko umacnia podejrzenie rodziców. Najlepiej odpowiadać na ich pytania spokojnie, z twarzą wesołą i rozpromienioną, oczywiście bez popełniania niedyskrecji.

Należy tylko odpowiedzi swe tak przyprawić, aby robiły wrażenie zupełnego prawdopodobieństwa. Powinno to pójść bez trudu, gdyż naogół rodzice odznaczają się dużą łatwowiernością. Trzeba z tego korzystać i gdy się u nich dostrzega skłonność do robienia wyrzówki, naprzykład, za zbyt długotrwałą nieobecność, należy wymyśleć jakąś niedługą i niegłupią historyjkę o zepsuciu się tramwaju lub długiem czekaniu u krawcowej.

Takie opowiadanka najzupełniej uspakajają matkę, nie wolno wszakże szafować niemi zbyt rozrzutnie i zbyt często je powtarzać.

Gdyby zaś pani mamusia pozwoliła sobie wtrącać się do spraw sercowych, zechce jej pani, panno Niusieńko, wytłómaczyć — aby tylko grzecznie — że rodzice zupełnie się nie orjentują w subtelnościach miłosnych, że to dziedzina niezmiernie delikatna i zawiła i że rozsądek niema tu nic do roboty.

Wiara, nadzieja i miłość są najzupełniejszem zaprzeczeniem rozsądku, co nam bynajmniej nie przeszkadza np. wierzyć najgoręcej.

Gdyby matka posuwała się za daleko ze swemi pytaniami, powie jej pani, że pani ją o wiele więcej kocha, gdy nie zadaje zbytecznych pytań.

Wogóle niekiedy trzeba postawić się ostro, ale już tylko, gdy wszelkie perswazje i dowodzenia nie odnoszą skutku.

Naogół wszakże przyznać należy, że jeśli rodzice mają choć jako tako dobry charakter, to można stopniowo uczynić ich posłusznymi, cierpliwymi, dyskretnymi, jednem słowem, zupełnie znośnymi.

enryk.



Z bagna wielkiego miasta.

Miała lat 18, gdy nieurodzaj w rodzinnej wsi zmusił ją do szukania pracy w mieście.

Arendarz zabrał ją furmanką do wielkiego fabrycznego miasta, oddalonego od gminy jej o 6 mil.

Olbrzymie domy, piękne sklepy i ten potężny zgiełk wprowadził ją w dziką ekstazę.

Poczciwy arendarz zaprowadził ją do wielkiego sklepu, na którym widniał napis: kantor stręczenia służby, i tam jakaś otyła pani zabrała jej paszport, zapewniając arendarza, iż znajdzie służbę dla dziewczyny. I faktycznie już nazajutrz zgodziła ją jakaś pięknie ubrana pani na niańkę do czteroletniego dziecka.

Z drżeniem przypatrywała się wodzie cieknącej z kranu, podziwiała tajemnicze urządzenia maszynki gazowej, a na widok światła wydobywającego się ze szklanej rurki ogarniało ją przerażenie. Powoli przywykła do tych wszystkich dziwów. Przestała się nawet lękać gramofonu — tego tajemniczego głosu, wydobywającego się z miedzianej rury.

Służba nie była ciężka, a co drugą niedzielę wychodziła na miasto, podziwiając wozy ciągnione bez koni i większe budowle.

Tragedja jej była prosta i nieskomplikowana. Po kilku miesiącach z wizytą do jej pani przyjechał brat, który bez wielkich trudności uwiódł ją, wziąwszy na lep obietnicy małżeństwa.

Gdy po pewnym czasie nie mogła ukryć faktu, iż stosunek ten nie pozostał bez skutku, wyrzucono ją ze służby. Z kilkunastu miljonami w kieszeni udała się do tego samego kantoru służby, mniej chętnie przyjęta przez otyłą panią, ale i tym razem „zaopiekowała" się nią.

Po miesiącu Zośka zaopatrzona już była w „czarną książkę", dającą prawo do stałej kontroli lekarskiej.

Odtąd staczała się coraz niżej, wiecznie pijana i bita przez gospodynię; aż pewnego dnia usiłowała wykraść pieniądze z kasy szynku.

***

Sąd skazał Zofję Ł., mieszkankę wsi Rubiec na 6 miesięcy więzienia za usiłowanie kradzieży. Zakop.

Walka ze szczurami.

Statystyka przeprowadzona przez angielskie ministerjum rolnictwa wykazała, że każdy tuzin szczurów w przeciągu roku wyrządza szkodę sięgającą 5 funtów szterlingów.

W celu zmniejszenia szkód na całym terytorjum Anglji, zorganizowano na szeroką skalę tępienie tych szkodników i w przeciągu jednego tygodnia udało się ich wytruć przeszło 20 miljonów.

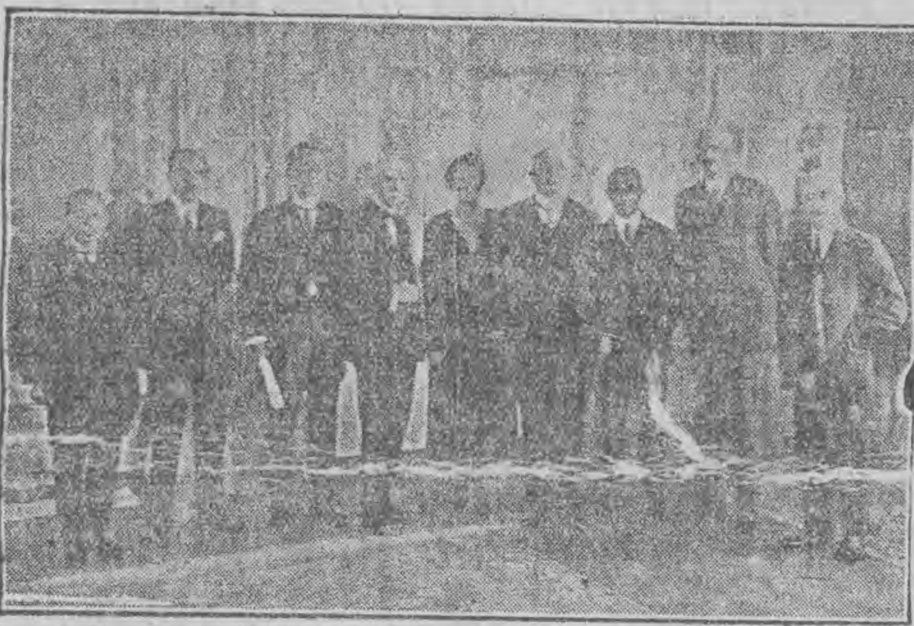
Przez to celowe zarządzenie uniknięto 8.500.000 funtów szterlingów strat, które niezawodnie byłyby wyrządziły te miljony wytępionych w przeciągu jednego tygodnia szczurów.

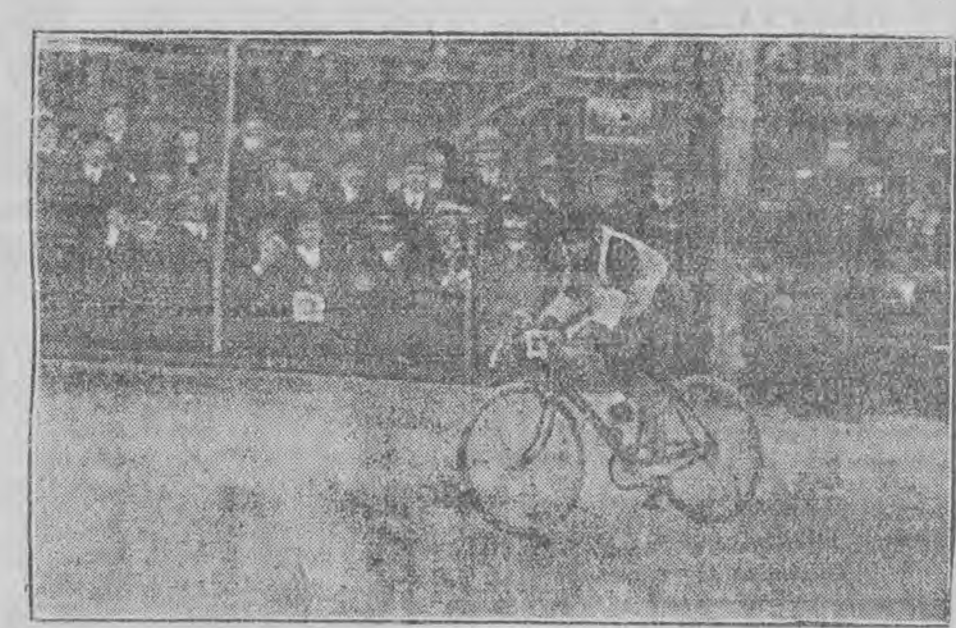
Lloyd George (junior)... płacze.

Cała prasa londyńska współczuje z synem Lloyda George'a, którego nie wpuszczono do kina na film „Dziewczę z karuzeli", gdyż obraz ten jest dla dzieci niedozwolony. Ze zmartwienia Lloyde George (junior) rozpłakał się i zagroził, o ile zostanie w przyszłości prezesem ministrów, nie pozwoli wprowadzać do krain filmów niedozwolonych dla młodzieży. —













1) Książęce zaślubiny w Anglji: lady Hermoine-Herbert i książe Robert Pall.

2) Komisja walki z opjum przy Lidze narodów.

3) Rakowski, delegat sowiecki w Paryżu wchodzi po raz pierwszy do gmachu oddanej sowietom ambasady w stolicy Francji.

Sceny z ostatnich wyścigów rowerowych w Budapeszcie

Nowa szata wieży Eifel.

Wieża Eifel uległa przemalowaniu. Smutny dawny szary kolor zastąpiony złocistym. Na odnowienie to zużyto 30 tys. kg. farby. 100 robotników pracowało w ciągu 40.000 godzin. Podobno nowa ta farba metaliczna będzie odporna na wpływy atmosferyczne i będzie trwalszą od poprzedniej. W ciągu 35 lat istnienia wieży Eifel, przyobleka się ona już w czwartą szatę. Początkowo była ona koloru miedzi, później czekoladowa, popielata, a obecnie żółto złota. Pierwszy jej koloryt nadal pewien ton modzie ówczesnej, i w ciągu kilku sezonów widziało się w wystawach sklepowych materjały koloru „wieży Eifel".

Połączenie lotnicze Europy z Ameryką południową.

W tym tygodniu zostanie nawiązana stała komunikacja lotnicza między Europą a Południowa Ameryką.

Transatlantycki Syndykat napowietrznej komunikacji sformował, po czterech latach pracy, warunki nowego połączenia, obejmującego ruch pasażerski i pocztowy na przestrzeni 12.000 kilometrów.

Pomimo stwierdzenia wysokich zalet balonów sterowych, przedsiębiorstwo ogranieczy się do użytku hydroplanów: będą one dostarczać europejską korespondencję do Dakaru, skąd pośpieszne parowce przewiozą ją do Pernambuko odległego od Dakaru o 3.3z0 kilometrów. Na przestrzeni od Pernambuku do Buenos — Aires - — (4.700 kls.), będą kursować pocztowe aeroplany amerykańskie. Założenie tej komunikacji i zapewnienie jej pomyślnych warunków egzystencji będzie pracą trudną i kosztowną.

Przedsiębiorstwo uruchomi 200 hydroplanów, obsługę radjo - telegraficzną, urządzi odpowiednie składy benzyny, cmarów i części zapasowych, oraz żywności. Założone będą również specjalne obserwatorja meteorologiczne, biura miernicze oraz szereg stacji — sanatorjów, dla pasażerów którym zaszkodzi nagła zmiana klimatu.

Podróż będzie trwała 7 dni, zamiast — jak dotychczas — 20 dni.

Jak zapewniają organizatorowie nowej linji, poczta lotncza będzie w możności obsłużyć kilkadziesiąt miljonów osób. Nowa amerykańsko - europejska linja komunikacji napowietrznej będzie Międzynarodowem towarzystwem, pozostającem pod kierownictwem i kontrolą rządu szwajcarskiego.

Prenumerata: W Łodzi zł. 2,50 miesięcznie — Zamiejscowa 4 złote miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 20 groszy

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt.) W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). NEKROLOGI I NADESŁANE: 30 gr. za wiersz milimetrowy (na 4szpalty Zaręczynowe i zaślub. po tekście 6 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwania pracy 5 gr. Najmniejsze 40 gr.

Express wieczorny i Republika łącznie zł. 5.70 Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 27-24, 22-14. Godziny przyjęć redakcji 6 — 7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się

Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) o 100 procent drożej.

Za wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. W. Polak. Czcionkami „Republiki" Piotrkowska 49 Tłocznia, Piotrkowska 15. Redaktor odp. Józef Burman